



# Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

# 09

czerwca 2017

piątek

19:00

NFM, Sala Główna

## Maestro

**Giancarlo Guerrero** – dyrygent  
**NFM Filharmonia Wroclawska**

Program:

**Anton Bruckner** (1824–1896)

*Adagio z Kwintetu smyczkowego F-dur* (transkrypcja na orkiestrę S. Skrowaczewski)

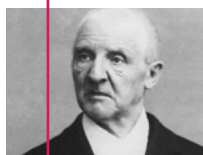
*IX Symfonia d-moll*

I *Feierlich, misterioso*

II *Scherzo: Bewegt, lebhaft*

III *Adagio: Langsam, feierlich*

[90']



A. Bruckner

## OMÓWIENIE

Agata Adamczyk

„Mizantrop z cechami nerwicy natręctw, obsesyjnie liczący wszystko, co »stanęto na drodze« – okna w kamienicach albo... chodnikowe płyty; stary kawaler, [...] nawet po siedemdziesiątce obsesyjnie składający matrymonialne propozycje młodym dziewczętom, [...] opanowany spotęgowaną niewiarą w siebie neurotyk, który pozostawił najciekawsze swoje dzieła (symfonie) w wielu, często skrajnych i wykluczających się wzajemnie wersjach. Kompozytor, który dojrzał przez dekady i końcowy egzamin w wiedeńskim konserwatorium złożył w wieku 37 lat! Za życia cieszył się zastużoną stawą świetnego organisty i improwizatora, ale jego symfoniczne monumenty raczej sukcesów nie odnosiły. Czekają na »swoje czasy« długo» – w ten oto intrygujący sposób Marcin Majchrowski zapowiedział jedną z audycji radiowych przedstawiających sylwetkę Antona Brucknera. Był on jednym z najbardziej kontrowersyjnych i wywołujących sprzeczne emocje kompozytorów XIX w. Według Piotra Deptucha „to twórca typu *love or hate*. Z jednej strony wspaniały melodysta [...], z drugiej pozorny rzemieślnik, posiadający przewidywalną i mało zróżnicowaną technikę kompozytorską, nadmiernie używający progresji i repetycji”. Z kolei Alfred Einstein pisał o nim w ten sposób: „Można uznać za jeden z cudów historii, że w pełnym rozkwicie ruchu romantycznego, który sam siebie uważał za rozszczępiony, rozdarty i chory, mogła się jeszcze zrodzić sztuka równie pozaczasowa, równie mocna i monumentalna, jak sztuka symfoniczna Brucknera”. Twórczość tego artysty, całkowicie odrębna, anachroniczna, czyli niezgodna z duchem epoki, odkrywczą, nie dawała się zasufladkować, wprawiając tym samym badaczy w zakłopotanie. Tym bardziej więc wydaje się uzasadnione użyte przez Einsteina sformułowanie „sztuka pozaczasowa”.

Początkowo dzieła Brucknera nie cieszyły się zbyt wielkim uznaniem. Jego symfonie krytyka witała dość chłodno i opisywała jako „dzikie” oraz „nonsensowne”. Dziś zajmują stałe miejsce w życiu koncertowym, a to, że są obecne w naszym świecie, jest skutkiem pogłębionych badań nad ich interpretacją – nad cyzelowaniem szczegółów i kolorystyką. Dzięki uwypukleniu tych elementów zyskują na atrakcyjności.

Już we wczesnym dzieciństwie Bruckner zastępował ojca w pracy kościelnego organisty oraz wspomagał rodzinę finansowo, grając na skrzypcach podczas organizowanych zabaw. Jako nastolatek kształcił się w seminarium nauczycielskim, by w następnych

latach podjąć pracę pedagogiczną. Decyzję o poświęceniu się pracy kompozytorskiej podjął dopiero w wieku trzydziestu lat, ośmielony sukcesem swojej *Missa solemnis*.

Sława znakomitego organisty i improwizatora, jaką cieszył się Bruckner, przyniosła mu stanowisko profesora generalbasu, kontrapunktu i organów w konserwatorium w Wiedniu. Tam powstały najważniejsze dzieła twórcy, w tym *Kwintet smyczkowy F-dur* i *IX Symfonia d-moll*. Łatwiej jednak Bruckner zdobywał powodzenie jako organista niż jako kompozytor, co doprowadzało go do załamania nerwowych i depresji. Sposób postrzegania jego twórczości wiązał się z niefortunną pozycją, jaką zajmował w środowisku muzycznym Wiednia. Choć na styl Brucknera największy wpływ wywarły dzieła Ludwiga van Beethovena i Franza Schuberta (monumentalizmem, prowadzeniem melodii oraz koncepcją formy symfonicznej), w dalszej kolejności muzyka ludowa, religijna i faktura organowa (w kontrastach dynamicznych i kolorystycznych), to jednak jego zauroczenie twórczością Richarda Wagnera naraziło go na falę niechęci. Głęboko religijny, do końca życia najlepiej czuł się w środowisku kościelnym, dlatego niechętnie włączył się jako stronnik do sporu między zwolennikami tradycji i programowości a nurtem „postępowym”. A jednak! Jako zwolennik Wagnera został uznany za reprezentanta grupy „młodoniemieckiej”. Znalazł się tym samym w ogniu krytyki wiedeńskich konserwatorów, z Eduardem Hanslickiem na czele.

Niepewny swej wartości i nadmiernie wrażliwy na oceny często ulegał sugestiom przyjaciół i wielokrotnie przerabiał swoje kompozycje, tworzył coraz to nowe ich wersje. Na wyjście poza granice mody i przyjętych zwyczajów zdecydował się około czterdziestego roku życia. Muzyka Brucknera zdobyła jednak uznanie dopiero w latach 80. XIX w., głównie dzięki entuzjastycznie nastawionym do niej dyrygentom: Franzowi Schalkowi, Ferdinandowi Löwe, Arthurowi Nikischowi oraz Gustawowi Mahlerowi.

Za umieszczoną na karcie tytułowej *Kwintetu smyczkowego F-dur* dedykację książę Bawarii Max Emanuel podarował Brucknerowi diamentową szpilkę. Kompozycja powstawała między grudniem 1878 r. a lipcem 1879 r. Do napisania dzieła kameralnego, przeznaczonego dla czworga muzyków, nakłaniał kompozytora Joseph Hellmesberger – austriacki skrzypek i dyrygent. Bruckner zmienił jednak pierwotną koncepcję, dotaczając do zespołu drugą altówkę. *Kwintet smyczkowy* zyskał uznanie, a dowodem na to była nie tylko książęca wdzięczność, lecz także częstotliwość

---

wykonywania utworu, który w ciągu dekady został zagrany aż dwudziestotrzykrotnie.

IX *Symfonia d-moll*, zadedykowana „ukochanemu Bogu”, uchodzi za dzieło niedokończone. Kompozytor pisał je w latach 1887–1896, w ostatnich miesiącach będąc już poważnie chorym. Finał *Symfonii* rekonstruuje się zatem z pozostawionych przez autora szkiców i fragmentów partytury. Bruckner, obawiając się nierównej walki z czasem i nadchodzącego końca, pozostawił wskazówki: „Jeśli umrę, zanim ukończę symfonię, wówczas moje *Te Deum* musi być użyte jako czwarta część”. Prośbę tę spełnił Löwe. Przeinstrumentował on jednak znacząco także pierwsze trzy części i w takiej nowej wersji wykonał je w Wiedniu 11 lutego 1903 r. Zestawienie IX *Symfonii* z *Te Deum* C-dur z uwagi na odmienną stylistykę i tonację obu tych dzieł dla wielu było zabiegiem nie do przyjęcia. Istnieje zatem kilka wersji IX *Symfonii*. Do najbardziej popularnych należy edycja Leopolda Nowaka z 1951 r., nawiązująca do starszej o dziesięćnaście lat edycji Alfreda Orela. Obie są możliwie wiernym odtworzeniem zapisków kompozytora.

### **Giancarlo Guerrero**

Jest dyrektorem muzycznym Nashville Symphony Orchestra. Wraz z tym zespołem zdobył w ostatnich latach kilka nagród Grammy, w tym w 2016 r. za nagranie utworów S. Paulusa. W sezonie 2016/2017 artysta ponownie wystąpi z Deutsches Symphonie-Orchester Berlin, Filharmonią w Brukseli, BBC Symphony Orchestra, Filharmonią w Kopenhadze. Będzie też kontynuował współpracę z Frankfurter Opern- und Museumsorchester, Orchestre National de France, Gulbenkian Orchestra, Orquesta Sinfónica de Galicia oraz NOSPR. Giancarlo Guerrero wykonywał i nagrał dzieła twórców należących do najbardziej poważanych kompozytorów amerykańskich, w tym J. Adamsa, J. Corigliano, O. Golijova, J. Higdon, M. Daugherty’ego, R. Sierry i R. Danielpoura.



Giancarlo Guerrero, fot. Chad Driver

Organizator:



Partner:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.